DZIŚ W NUMERZE:

Polska Partia Robotnicza — twórczyni przemysłowego rybołówstwa morskiego w Polsce str. 3

Omawiamy projekt Konstytucji . . . . str. 3

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 35 (377) Gdynia, niedziela 10, poniedziałek 11 lutego 1952 r. Rok III

Wytrwałą pracą pomnożymy nasze zdobycze

których odzwierciedleniem jest projekt Konstytucji

WARSZAWA. Tysiące ludzi ze wszystkich środowisk społecznych bierze udział w dyskusji nad projektem Konstytucji. „TO JEST NASZA KONSTYTUCJA" — stwierdzenie to przebija przez wszystkie wypowiedzi. Uczestnicy dyskusji potwierdzają prawdziwość tych słów przykładami ze swego życia, z życia swego otoczenia i całego narodu.

OPOLE. Blisko tysiąc robotników zakładów pracy w Opolu zebrało się w hali przesuwniczej dla przedyskutowania projektu Konstytucji. Przemawiało wielu uczestników zebrania, m. in. kowal Alfred Wojtaszek: **„Nasza Konstytucja stwarza ludziom pracy wszelkie warunki do ciągłego podnoszenia stopy życiowej** — powiedział on. — **Te fabryki, które wybudowaliśmy na Opolszczyźnie i te, które budujemy teraz, dają nam pewność, że nie zbraknie pracy ani nam, ani naszym dzieciom. Ja wyrabiam 150 proc. normy i będę się starał wyrobić jeszcze więcej. Robię to świadomie, rozumiejąc, że nie jestem najemnikiem u fabrykanta, ale współgospodarzem naszych zakładów. Wiem, że swoją pracą walczę o pokój i szczęście całego naszego narodu".**

* * *

LUBLIN. „Omawiania Konstytucji nie mogę odłączyć od 10 rocznicy powstania PPR — mówił na zebraniu naukowców w Uniwersytecie im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie, dziekan Wydz. Mat. - Przyrodn. UMCS prof. dr Adam Bielecki. — Opierając się na wielkich tradycjach SDKPiL i KPP, Polska Partia Robotnicza podjęła walkę z okupantem i rodzimą reakcją o Ojczyznę wolną, ludową. W tym samym czasie burżuazja polska łączyła się z zagranicznymi imperialistami przeciw narodowi, by sparaliżować tę walkę. **Dziś, kiedy mówimy o projekcie Konstytucji, nie możemy zapomnieć, że tu wszystkie zdobycze, które rejestruje nasza Konstytucja i którym gwarantuje dalszy rozwój, nie mogłyby istnieć, gdyby nie walka polskiego proletariatu pod kierunkiem jego rewolucyjnych partii, w tej liczbie PPR, gdyby nie oparcie się mas robotniczych o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego".**

* * *

Na zebraniu w Głównym Instytucie Mechaniki w Warszawie dyskutowali nad projektem Konstytucji: inteligencja techniczna, naukowcy, asystenci i laboranci warsztatowi oraz pracownicy fizyczni. Wielu pracowników GIM podejmowało na zebraniu zobowiązania. **M. in. poważne zobowiązania podjął dział obróbki cieplnej, pod kierunkiem inż. Wilka. Oszczędność uzyskana przez realizację tego zobowiązania wyniesie około pół miliona złotych.**

Wypowiedziom robotników, mechaników, inżynierów na zebraniu dyskusyjnym w Centralnych Zakładach Samochodowych Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie towarzyszyły okrzyki na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Prezydenta RP **Bolesława Bieruta.** Serdecznie manifestowano również gorące uczucia dla ostoi pokoju — Związku Radzieckiego i Wodza mas pracujących całego świata — **Józefa Stalina.** Dyskusja nad projektem Konstytucji wzbudziła żywe zainteresowanie załogi. Wzięło w niej udział około 20 mówców.

„W Polsce Ludowej każdy obywatel bez różnicy wyznania czy narodowości ma jednakowe prawa — stwierdza robotnik Pieczewski. — **Pamiętamy jak przed wojną szykanowano i prześladowano ludzi tylko za to, że wyznawali inną wiarę lub też byli innej narodowości. Stajemy się nowymi, lepszymi ludźmi. I to znalazło swój wyraz w projekcie Konstytucji".**

Załoga warsztatów Wisłoujście

walczy o podniesienie wydajności pracy

Podsumowanie współzawodnictwa pracy za IV kwartał ub. r. w warsztatach Wisłoujście wykazało, że wydajność pracy załogi znacznie wzrosła w porównaniu z kwartałem poprzednim. M. in. brygada ślusarzy Jana Maćkowskiego podniosła swą wydajność o 35 proc., brygada Adama Tedy o 12. Nastąpiło to przede wszystkim dzięki takim przodującym robotnikom, jak ślusarz Jan Łuszcz, ZMP-owiec Zygmunt Cejnowa, ślusarz Jan Elwart i tokarz Witold Mierzejewski.

Na zebraniach grup związkowych robotnicy warsztatów postanowili w ciągu I kwartału br. walczyć o dalsze podniesienie wydajności pracy, stosując najlepsze metody organizacji pracy i uczestnicząc we współzawodnictwie.

Chłopi Wybrzeża

wpłacają zaliczki

na podatek gruntowy 1952 r.

Z dniem 1 lutego br. rozpoczęto przyjmowanie wpłat zaliczek pierwszej raty podatku gruntowego na rok 1952.

W gminie **Tolkmicko,** pow. elbląskiego, pierwszy wpłacił zaliczkę na podatek gruntowy małorolny chłop z gromady **Nowinki — Jan Kowalczyk.**

W pow. wejherowskim dobrze wywiązują się ze swych obowiązków chłopi z gmin **Strzelno i Krokowo.**

W pow. sztumskim przodują: **Sztum—Miasto i Stary Targ.** M. in. w gromadzie **Stary Targ** już 51 chłopów wpłaciło zaliczki.

Również w gminie **Ryjewo,** pow. kwidzyńskiego wielu chłopów wpłaciło już zaliczki podatku gruntowego na rok 1952.

Celem rozwiązania trudności komunikacji miejskiej w Warszawie Prezydium Rządu w dniu 14 grudnia 1950 roku opublikowało uchwałę o rozpoczęciu budowy Metra Warszawskiego. Już w końcu Planu 6-letniego zostanie oddana do użytku pierwsza linia metra. Na zdjęciu: Nad wykończonym już szybem stawia się wieże wyciągowe. Przy ich pomocy wydobytą z chodnika ziemię wywiezie się na powierzchnię.

Otwarcie III Harcerskich

Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych w Wiśle

WISŁA. Piękna wypoczynkowa miejscowość Beskidów Śląskich — Wisła zapełniła się 7 bm. młodymi narciarzami z całej Polski. Ponad 900 harcerzy i harcerek zgromadziły III Harcerskie Ogólnopolskie Igrzyska Zimowe.

Po oficjalnym otwarciu III Harcerskich Ogólnopolskich Igrzysk Zimowych do zebranych przemówił wiceminister Obrony Narodowej gen. Naszkowski, który oświadczył m. in.:

„Drodzy przyjaciele, witam was serdecznie w imieniu naszego Ludowego Wojska. Z radością patrzę na wasze roześmiane twarze. Z oczu waszych, drodzy chłopcy i dziewczęta, czytam nie tylko młodzieńczy zapał, ale i stanowczą wolę służenia wielkiej sprawie której na imię Ojczyzna — nasza Polska Ludowa. **Jesteście tym szczęśliwym pokoleniem, które spożywa już pierwsze owoce socjalizmu.** Te pierwsze owoce naszego ustroju, to wasze radosne dzieciństwo, wasze prawo do nauki, do sportów, do zdrowia, prawo nie na papierze, lecz realne dla milionów dzieci robotników i chłopów w Polsce.

Mówię wam o tym po to, żebyście pamiętali o wielkim długu zaciągniętym wobec Matki - Ojczyzny, wobec klasy robotniczej, wobec partii. **Aby spłacić ten dług, winniście uczyć się gorliwie, brać udział w życiu społecznym, w harcerstwie, winniście stale pogłębiać swą wiedzę i świadomość, by wyróść na świadomych i ofiarnych budowniczych tego wspaniałego gmachu socjalizmu.**

To jest wasz wkład do walki o Plan 6-letni, o pokój. I dobrze robicie, młodzi przyjaciele, że sposobiąc się do przyszłej pracy dla Ojczyzny, dbacie również o swą tężyznę fizyczną, o sport. **Widzicie na przykładzie wspaniałej młodzieży radzieckiej, jak masowy sport stanowi potężny czynnik siły i zwartości narodu.** Nie wątpię również, młodzi harcerze, że hartując swe ciało i swą wolę, ucząc się śmiałego pokonywania przeszkód, przezwyciężania własnych słabości, gotujecie się już zawczasu do przyszłego zaszczytnego obowiązku służby w szeregach naszego Ludowego Wojska. **Gdy dorośniecie, zmienicie swych starszych braci w zaszczytnej służbie obrony Ojczyzny, obrony naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego.**

Życzę wam, drodzy przyjaciele, dalszych osiągnięć w nauce, podnoszeniu wzorowej dyscypliny w szkole, w rozwijaniu szeregów harcerskich, w rozwoju masowego sportu młodzieżowego, ważnego czynnika obronności kraju.

Życzę wam również wiele radości i powodzenia w rozpoczynających się igrzyskach harcerskich.

Robotnicy Stoczni Gdańskiej

witają czynem projekt Konstytucji

Załoga Stoczni Gdańskiej, podobnie jak cała klasa robotnicza Wybrzeża, wita projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Brygada przodownika pracy tow. Antona z kuźni podjęła szereg zobowiązań m. in. zobowiązanie wykonania wałków do wind.

Brygada Magdziarza z wręgowni żywo dyskutowała nad projektem Konstytucji, a następnie podjęła zobowiązanie skrócenia czasu pracy przy wymianie wręgów z 345 do 175 roboczogodzin. Brygada Bąbika z tego samego działu zobowiązała się w 200 godzinach wykonać tzw. pokładniki zamiast w zaplanowanych 400 godz. Wartościowe zobowiązania podjęły również brygady Morenia z odlewni, Dziedzica z malarni i inne.

Ogółem stoczniowcy podjęli już 112 zobowiązań.

W wolnych od pracy chwilach stoczniowcy dyskutują nad projektem Konstytucji.

Przodująca spawaczka tow. **Włoch** zapoznała się zaraz pierwszego dnia, po jego ogłoszeniu, z projektem Konstytucji.

„Ze szczególną uwagą przestudiowałam artykuł 66. Znam go już na pamięć — mówi z uśmiechem. **Wszystko co tam jest napisane odpowiada prawdzie, zostało już bowiem wprowadzone w życie.** Weźmy np. równe z mężczyzną prawa kobiety do awansu, do pracy i wynagrodzenia. Czyż tak nie jest? Wiem to z własnego doświadczenia. Zaczęłam pracować jako pomocnica w kuchni i wówczas zarabiałam niewiele. Praca ta mnie nie cieszyła. Władza ludowa dała mi możność ukończenia kursu spawania i dziś wyrabiając ponad 200 proc. normy, otrzymuję dobry zarobek. A jak było przed wojną, to już lepiej nie wspominać. Jako córka małorolnego chłopa zaznałam wiele głodu i nędzy. Ale czasy te już się nie powtórzą. Gwarantuje to nam projekt naszej ludowej Konstytucji, dla mnie i milionów takich jak ja".

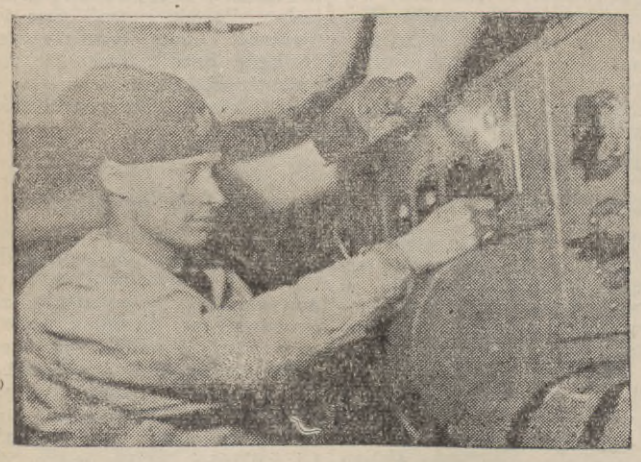

Okres remontów, to okres najbardziej sprzyjający pogłębianiu wiedzy wojenno - morskiej. W czasie przeprowadzania remontów marynarze praktycznie zapoznają się z wewnętrzną budową mechanizmów oraz ich działaniem.
Na zdjęciu: elektryk st. mar. Klimaszewski przy tablicy akumulatorów sprawdza przed uruchomieniem silników połączenie starterów.

Plan styczniowy wykonany z nadwyżką

Jako pierwsza w „Dalmorze" wykonała plan styczniowy połowów, w dniu 26 stycznia, załoga trawlera „Saturnia". Ostatni połów styczniowy tego trawlera zadecydował o znacznym przekroczeniu planu.

Szyper Bolesław Iwański, sternik Tadeusz Karolczak, bosman Jan Stin, starszy rybak Franciszek Miszewski i inni członkowie załogi przed wyjazdem na połów przyrzekli sobie, że *„nie wrócą bez większej ilości ryby właśnie dlatego, że wykonali plan przed terminem".*

Pogoda była niezbyt sprzyjająca. Silny wiatr utrudniał połowy, ale rybacy dotrzymali słowa. *Plan za styczeń został przekroczony o 26 proc.* Lepiej jeszcze spisali się rybacy z innych trawlerów. *Załoga s/t „Orion" wykonała plan w 137 proc., a załoga s/t „Merkury" w 140 proc.*

*

W dniu 28 stycznia br. robotnicy portowi rejonu Nowy Port wykonali plan za styczeń. Przeładowano w tym miesiącu 4 statki metodą szybkościową.

Do końca miesiąca robotnicy z rejonu Nowy Port nie osłabili tempa pracy, dzięki czemu plan został przekroczony o 15 proc.

Szczególnie wyróżniły się brygady Ciszka, Barcza i Cichańskiego.

*

Sieciarnia „Dalmoru" wykonała plan styczniowy na trzy dni przed terminem.

Wysoką wydajnością pracy wyróżniła się robotnica Elżbieta Bobrucka.

W warsztatach brygada Stefana Kierszkiego zaoszczędziła 150 roboczogodzin, a robotnicy Edward Ścieszek i Stanisław Zieliński, którzy podjęli i wykonali w tym czasie najwięcej zobowiązań, zaoszczędzili ok. 70 roboczogodzin. Przoduje obecnie brygada Kierszkiego, która osiągając najlepsze wyniki, daje przykład wzorowej pracy całej załodze.

*

Pierwszy miesiąc walki o realizację planu trzeciego roku Sześciolatki przyniósł załodze Gdańsko - Gdyńskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 1 zasłużone zwycięstwo. Plan styczniowy został wykonany w 119 proc.

Rozumiejąc, że zadania zaplanowane na rok bieżący są znacznie wyższe w porównaniu z rokiem ub. załoga od pierwszych dni rozpoczęła współzawodnictwo o wykonanie jak największej ilości produkcji przez należyte wykorzystanie dnia roboczego. Dzięki współzawodnictwu *wzrosła wydajność pracy.*

Najlepsze wyniki w walce o plan uzyskali *Paweł Powalski,* który na maszynie tzw. wątornicy wykonuje ponad 200 proc. normy, *Jan Mrówka, Bronisław Glicki, Cecylia Sanecka* i inni. Spośród bednarzy najwyższe przekroczenie norm uzyskali *Henryk Pengel,* wykonujący 238 proc., *Bronisław Bulak i Bolesław Łudzki.*

Zwycięskie wykonanie planu styczniowego należy w dużej mierze przypisać ofiarnej pracy kobiet, które nie ustępują w realizacji zadań starym fachowcom.

Z życia organizacji partyjnych

Zlecenia partyjne dźwignią wychowania członków i kandydatów partii

Do podstawowej organizacji partyjnej „N"-tej jednostki nadszedł niedawno list od byłego organizatora grupy partyjnej w jednym z pododdziałów tow. WALCZAKA. Jako przodownik wyszkolenia mat Walczak został wysłany przez dowództwo do Oficerskiej Szkoły Politycznej. W liście donosi on o swoich sukcesach w nauce, pisze o tym jak bardzo pomocne jest doświadczenie, które nabył w grupie partyjnej swego pododdziału.

Tow. Walczak, to wychowanek organizacji partyjnej. W szeregach jej, wypełniając zlecenia partyjne, wyrósł on na przodownika wyszkolenia i świadomego członka partii. Został też organizatorem grupy partyjnej.

Ale nie jednego mata Walczaka wychowała podstawowa organizacja partyjna „N"-tej jednostki. Wyrosło tu wielu aktywnych członków partii. Oto np. tow. JAFRYMOWICZ. Wszyscy mówią o nim, że jest dobrym żołnierzem i świadomym członkiem partii.

Przodownikiem wyszkolenia i aktywistą partyjnym nie był on jednak od razu. Były czasy, kiedy to nie mógł przeprowadzić nawet najprostszej gawędy.

Z uśmiechem mówi tow. Jafrymowicz jak wyglądały jego pierwsze kroki na nowej drodze, gdy jako kandydat partii przybył do jednostki. Długo wtedy rozmawiał z nim sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. Z początku pytał skąd pochodzi, potem gdzie żyją rodzice. Pytał się też gdzie i jaką ukończył szkołę, co czytał i jakie wykonywał zlecenia partyjne. Okazało się, że zleceń partyjnych tow. Jafrymowicz nie dostawał dlatego, że uważano go za nieprzygotowanego do ich wykonania.

Sekretarz organizacji partyjnej postanowił pomóc mu włączyć się w aktywne życie partii. Na początek dostał on nie trudne zlecenie: organizować głośne czytanie gazet z marynarzami słabo umiejącymi pisać i czytać.

Gromadząc wiadomości i nabywając doświadczenie tow. Jafrymowicz coraz bardziej wciągał się w aktywną robotę. Dużo czytał, starannie przygotowywał się do każdego wystąpienia przed marynarzami i coraz umiejętniej zaciekawiał gazetą. Wówczas sekretarz podstawowej organizacji partyjnej zaproponował zastępcy dowódcy pododdziału, by zatwierdził go na agitatora.

— Czy ja poradzę — niepokoił się mar. Jafrymowicz. Przecież być agitatorem to poważne zadanie.

— Nie martwcie się towarzyszu — uspokajał go sekretarz — pomożemy wam.

I tak został agitatorem. W swej pracy zwracał się z prośbą o pomoc do zastępcy dowódcy pododdziału, do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i doświadczonych członków partii. Jeszcze bardziej żył teraz z gazetą i więcej się uczył. Pewnego dnia na zebraniu partyjnym stanął punkt o przyjęciu na członka partii tow. Jafrymowicza. Wszyscy członkowie jednogłośnie przyznali, że jest on już godny przyjęcia na członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Troska organizacji partyjnej o wychowanie młodego członka partii nie skończyła się i wtedy — gdy jak to się mówi — stanął on na własnych nogach. Aktyw partyjny patrzył, jak on wykonuje zlecenia partyjne i w razie potrzeby przychodził mu z pomocą.

Wykonując zlecenia partyjne członkowie i kandydaci partii „N"-tej jednostki realizują linię partii wśród mas marynarskich. Takich marynarzy, jak tow. WALCZAK i tow. JAFRYMOWICZ organizacja partyjna wychowała wielu. Komitet partyjny stara się tu, ażeby członek i kandydat partii stale wykonywał chociażby najmniejsze zlecenia partyjne. W ten sposób pomógł on dowództwu w wychowaniu wielu marynarzy na godnych obrońców Polski Ludowej.

chor. Kundzicz

St. mar. T. Stalski pomaga innym w nauce

Po przybyciu na okręt **st. mar. Stalski** zaczął wiele pracować nad sobą, starając się jak najprędzej poznać powierzony mu sprzęt, cały okręt. W chwilach wolnych od zajęć st. mar. Stalski z pomocą **bosmanmata Kaczorowskiego i bosmanmata Kozłowskiego** pogłębiał swą wiedzę fachową.

Kiedy na okręt przybyli młodzi marynarze, którzy bardza słabo znali okręt i jego poszczególne mechanizmy st. mar. Stalski był jednym z pierwszych, którzy chętnie pospieszyli z pomocą młodym marynarzom.

Ta dobrze zrozumiana pomoc koleżeńska dała wiele młodym marynarzom. Dziś, dzięki pomocy bosmata Kaczorowskiego, bosmata Pajdy, st. mar. Stalskiego i wielu innych, wzorowo pełnią swoje służbowe obowiązki.

St. mar. Stalski znając dobrze cały okręt, uczył młodych marynarzy, zapoznał ich z różnymi tajnikami życia na okręcie, tłumaczył przy pomocy rysunków, schematów i bezpośrednio podczas zajęć praktycznych na sprzęcie budowę poszczególnych mechanizmów.

Pomoc koleżeńska dała dobre wyniki. Młodzi marynarze jak: **Warych, Wojtowicz, Węgrzyn, Bukowski, Junilski, Dzimin** i wielu innych, w czasie egzaminów osiągnęli wyniki dobre i bardzo dobre.

St. mar. Stalski nadal pracuje z kolegami, świecąc przykładem dla innych zetempowców.

st. mar. Zb. Wierzbicki

Kolektywna praca przyniosła zasłużone zwycięstwo

Remonty na „N"-tym okręcie dobiegają końca. Marynarze z dumą patrzą na pracę swych rąk. A było jej niemało! Wszystkie urządzenia, znajdujące się na okręcie trzeba było przejrzeć, sprawdzić, wyczyścić, zakonserwować, a uszkodzone części zamienić.

Wielkie i poważne to zadanie wymagało nie tylko wysiłku mięśni, ale i umysłów. **Marynarze dumni z zaszczytnej służby, nie szczędzili wysiłku, aby sprostać tym zadaniom. Cały młodzieńczy zapał i siłę wkładali w pracę, aby podjęte na zebraniu zetempowskim hasło: „szybko, sprawnie i dokładnie przeprowadzić remonty" zrealizować, aby zadanie postawione przez dowództwo wzorowo wykonać.**

Uparcie pracowali marynarze, pomagając sobie wzajemnie w pracy i wyjaśniając niezrozumiałe zagadnienia. Miłość i przywiązanie do okrętu, były natchnieniem w ich pracy.

Przeprowadzając remonty we własnym zakresie marynarze zaoszczędzili państwu wiele pieniędzy. I nie tylko. **Podnieśli i pogłębili również swe kwalifikacje fachowe.**

St. mar. Żurek np. nie znał dokładnie działania sprzęgła, oliwienia kół zębatych i ich wymontowywania, a w czasie remontów **wszystko dokładnie zobaczył i poznał, dzięki czemu będzie mógł lepiej obsługiwać sprzęt.**

Przed wyznaczonym terminem zakończono prace pokładowe. Z zapałem pracowali **st. mar. Brywarczyk, mar. Walaszek, Staszica** i wielu innych, mobilizując swą sumienną pracą innych marynarzy do zwiększenia wysiłków.

Obecnie prace trwają jeszcze w maszynowni. Dzielni motorzyści — **bosmanmat Maciejewski, mat Żbikowski, st. mar. Świętek, mar. Wojsa i inni pracują ze zdwojoną energią.** Pracy pozostało już niewiele. **Jak najszybciej chcą zameldować dowództwu o gotowości siłowni.**

Tego dnia wieczorem, po skończonej pracy, motorzyści zebrali się w siłowni. Gospodarz działu elektromechanicznego, **bosmanmat Maciejewski,** omawiał prace wykonane w ciągu dnia przez marynarzy i przydzielił zadania na dzień następny.

Bosmanmat Maciejewski i mat Żbikowski regulują luz na zaworach. Pracy ich uważnie przygląda się st. mar. Świętek.

Roboty pozostało nam już niewiele — z zadowoleniem mówił bosmanmat Maciejewski — jutro będziemy uruchamiać silniki.

— Wy, **Żbikowski,** przygotujecie silniki do uruchomienia. Przygotujecie również smar do reduktora obrotów, sprawdzicie wodoszczelność silników i wyregulujecie luz na zaworach.

— Filtry zalać oliwą, czy nie? — zapytał mat Żbikowski.

— Filtry należy zalać, koniecznie z tego względu, że jeśli nalejemy do karteru oliwę, to przy uruchamianiu silnika oliwa z karteru wejdzie do filtrów, w karterze zaś pomniejszy się jej stan. I co? Silnik nie miałby odpowiedniego chłodzenia. Rozumiecie?

— Tak jest! — odpowiedział mat Żbikowski.

— Wy, **st. mar. Świętek** — mówił dalej bosmanmat Maciejewski do innego motorzysty — będziecie mieli za zadanie zalać karter oliwą. Musicie uważać jednak, żeby brud się tam nie dostał. Odkręcicie także pokrywy głowic i zaoliwicie drogi zaworowe, a następnie je zmontujecie.

Umiejętnie, według kwalifikacji przydzielał pracę każdemu motorzyście bosmanmat Maciejewski, zwracając przy tym uwagę na dokładne zrozumienie zadania.

Nazajutrz, od samego rana, zawrzało w siłowni. Marynarze znając swoje obowiązki niezwłocznie przystąpili do pracy.

Mat Żbikowski i mar. Wojsa odkręcili śruby, zdjęli dekiel pompki i osłony głowic.

— Będziemy sprawdzać luz na zaworach — rzekł mat Żbikowski.

Mar. Wojsa szybko założył drążek na sprzęgło stałe amortyzacyjne i wolno pokręcił. Mat Żbikowski bacznie obserwował tłoczki pompki. Pierwszy doszedł do martwego punktu.

— Stop! — zawołał mat Żbikowski i szczelinomierzem dokładnie zbadał luz, między zaworami i dźwignią zaworową. Luz był za duży. Mar. Wojsa odkręcił przeciwnakrętkę i śrubą regulującą zmniejszył luz.

— Dobrze, — rzekł mat Żbikowski — dokręćcie przeciwnakrętkę.

Kolejno, z wielką dokładnością sprawdzili i wyregulowali luz na wszystkich zaworach. W porządku!

St. mar. Świętek ukończył w międzyczasie swoją pracę. **Wykonał ją starannie.** Podczas kontroli bosmanmat Maciejewski nie zauważył żadnych usterek.

Elektryk, **st. mar. Klimaszewski** przygotował już akumulatory do eksploatacji, sprawdził połączenie starteru, stan izolacji itp. I u niego wszystko się zgadza.

Po dokładnym sprawdzeniu wszystkich urządzeń i mechanizmów bosmanmat Maciejewski nakazał włączyć starter.

Silniki zagrały zdrowym, równym rytmem.

Kolektywna praca przyniosła piękne wyniki. Duma i radość malowała się na twarzach marynarzy. A było z czego być dumnym. Zadanie postawione przez dowództwo wykonali wzorowo i przed wyznaczonym terminem.

Z. K.

Głosy w dyskusji
O PROJEKCIE KONSTYTUCJI

Mat IGNACY JAKUBOWSKI

Dumny jestem, że stoję na straży demokratycznych zdobyczy ludu pracującego

Nasza Konstytucja zapewnia prawo do pracy, nauki i wypoczynku wszystkim obywatelom. Nie ma u nas bezrobocia, a każdy żołnierz wie dokładnie, że po przejściu do rezerwy ma zapewnioną pracę, w zakładzie w którym przedtem pracował, lub na wspaniałych budowlach socjalizmu.

Wiemy wszyscy jak to było przed wojną — uczyć się mogli na wyższych uczelniach tylko synowie kapitalistów, obszarników i bogatych kupców. Dziesiątki tysięcy synów robotników i chłopów miało zamknięty dostęp do wiedzy — ich rodzice byli bez pracy, żyli w biedzie i nędzy. Dziś wrota wszystkich szkół otwarte są szeroko dla synów robotników i chłopów, możemy się kształcić, zdobyć zawodowe kwalifikacje i wykorzystać je w pracy w cywilu.

Jestem wdzięczny dowództwu za pomoc w zdobyciu specjalności radiotelegrafisty, którą niewątpliwie wykorzystam po przejściu do rezerwy. Będę jeszcze sumienniej uczył się i szkolił, by w ten sposób spłacić dług Ojczyźnie.

WŁADYSŁAW GALICKI

III oficer statku s/s „Olsztyn"

Dumnie łopocze biało-czerwona bandera

Po powrocie do kraju z wielką radością zapoznałem się z projektem nowej Konstytucji, tej Wielkiej Karty naszego narodu.

Jak bardzo różni się ona od Konstytucji państw kapitalistycznych, które zapewniają wolność ale... wyzysku.

Należę do tego pokolenia, któremu wychowanie, wykształcenie i pracę dała władza ludowa. Mało pamiętam z lat, kiedy rządzili Polską kapitaliści i obszarnicy, ale za to obecnie mam możność porównywać życie w naszym kraju z tym, co się dzieje w krajach, gdzie rządzi dolar i pałka policyjna.

Nie tak dawno byliśmy we Włoszech, w Neapolu. Widzieliśmy tam dzielnicę robotniczą i jej mieszkańców — ludzi, żyjących w skrajnej nędzy, bez pracy, gnieżdżących się po prostu w norach skalnych.

Wiele włoskich fabryk unieruchomiono ostatnio, bo Amerykanie wysyłają do Włoch swoje towary, ale jakie? — Czołgi i armaty.

Będąc w Palermo, byliśmy świadkami olbrzymiej demonstracji chłopów, którzy wołali: ziemi i chleba! Ziemia obszarnicza we Włoszech leży odłogiem, a chłop włoski nie ma prawa jej wziąć i obrabiać. Do chłopów, którzy domagali się sprawiedliwości społecznej i wołali o kawałek ziemi, który mógłby ich uratować przed śmiercią głodową, policja strzelała — wielu było rannych, byli i zabici. Młodzież włoska w moim wieku chodzi po ulicach obdarta i wygłodniała, nie ma żadnej nad nią opieki i żadnych widoków na przyszłość, chyba najwyżej... wyjazd na Koreę. Taki jest los ludu włoskiego, o którego „prawach" tak szumnie mówi włoska konstytucja.

Jakże zupełnie inaczej jest u nas, w Polsce Ludowej. Nie ma u nas bezrobocia, praca jest dla wszystkich, każdy obywatel naszego kraju ma do niej prawo. Nie ma u nas obszarników, a ich ziemia przeszła w ręce polskiego chłopa. Młodzież jest otoczona troskliwą opieką państwa, każdy ma prawo do nauki. To, o czym marzyć jedynie może młodzież robotnicza i chłopska w krajach kapitalistycznych jest u nas codzienną rzeczywistością.

Oto na przykład ja, syn kolejarza — jestem oficerem Polskiej Marynarki Handlowej. Gdzieżby przed wojną stać było ojca na posłanie mnie do Szkoły Morskiej. Ja ją ukończyłem, a wkrótce ukończy mój młodszy brat. Każdy zawód stoi dziś otworem przed młodzieżą — aby tylko chęci i zdolności starczyło.

Piękne jest życie w naszym kraju. Jak radośnie jest pływać na statku, na którego rufie łopocze dumnie biało-czerwona bandera Polski Ludowej, kraju, gdzie lud decyduje o swoim losie i ustanawia swoje prawa.

PCHOR. KARBOWIAK

Ja syn chłopa zostanę oficerem

Konstytucja nasza jest bilansem demokratycznych zdobyczy ludu pracującego.

W przedwrześniowej Polsce ja i moi koledzy nie mogliśmy marzyć nawet o tym, żeby zostać oficerami Marynarki Wojennej. Do tego mieli tylko prawo wybrani — synowie obszarników i kapitalistów.

Dziś, ja syn małorolnego chłopa spod Wielunia, zostanę oficerem Ludowej Marynarki Wojennej. A takich jak ja jest tysiące. zdobyliśmy sobie prawo do nauki i do wszystkich stanowisk w naszej Ojczyźnie. Te prawa daje nasza Konstytucja i żadna siła nie potrafi nam ich wydrzeć. Dumny jestem z tego, że będę bronił interesów mas pracujących, na morzu, jako oficer Ludowej Marynarki Wojennej.

KPR. NICZKE

Nasza Konstytucja jest konstytucją ludu pracującego

Lud polski po raz pierwszy w historii otrzymuje prawdziwą, demokratyczną Konstytucję, otrzymuje taką Konstytucję, która wyraża wolę ludu pracującego, określa jego prawa i zapewnia wolność i szczęśliwe życie.

Długie lata naród polski pod przewodnictwem klasy robotniczej walczył o swe prawa o to, co teraz zapewnia nam Polska Ludowa.

Dziś spokojni jesteśmy o naszą przyszłość, bo sami możemy decydować o własnych losach, wspólnie uchwalamy Konstytucję taką, jaka odpowiada interesom klasy robotniczej.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia całkowitą równość wszystkim obywatelom niezależnie od narodowości, rasy i wyznania, zapewnia prawo do pracy, do wypoczynku, do nauki, zapewnia całkowitą swobodę i wolność.

Konstytucja zapewnia obronę przed wszelkimi siłami wrogimi Polsce Ludowej. A na straży tej wolności stoją nasze Siły Zbrojne. My, żołnierze ludowego wojska, rozumiemy jakie zadania stawia przed nami naród. Przez stałe podnoszenie swej gotowości bojowej nie dopuścimy do utracenia tych zdobyczy, o które nasi przodkowie walczyli dziesiątki lat.

DWIE DROGI

„Młodzieży polska! W Tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności. Przyswajajcie sobie skarby wiedzy i światopoglądu naukowego. Walczcie bezlitośnie z szerzycielami nieuctwa, lenistwa i zacofania, demoralizacji... Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu. Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwej przyszłości".

*

Tak mówił w orędziu noworocznym nauczyciel i wychowawca młodzieży polskiej **Prezydent Bolesław Bierut.** Troska o młodzież — jest jedną z głównych trosk naszego państwa. W naszym kraju toczy się walka o wychowanie nowego człowieka — wszechstronnie wykształconego, uczciwego, świadomego, o wysokiej kulturze, oddanego bez reszty sprawie socjalizmu i pokoju. Otworem stoją przed polską młodzieżą wszelkiego rodzaju szkoły i wyższe uczelnie. Coraz więcej młodzieży zapełnia Domy Kultury, świetlice, czytelnie i biblioteki. Dobra, pożyteczna książka staje się coraz bardziej przyjacielem, towarzyszem i doradcą młodego człowieka w Polsce.

Artykuł 62 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi m. in., że:

— ...Prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej... Zapewniają coraz szerzej: Rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy...

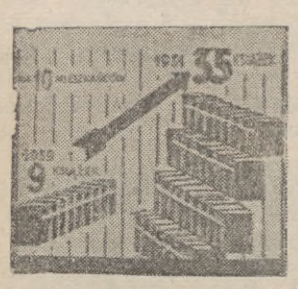

W roku 1951 nakład książek i broszur wydanych w Polsce Ludowej był sześciokrotnie większy aniżeli w roku 1938. Posiadaliśmy już około 4 tys. bibliotek, nie licząc blisko 25 tys. punktów bibliotecznych rozsianych po całym kraju w stosunku do 1 tys. bibliotek w Polsce sanacyjnej. Nakład prasy polskiej jest siedmiokrotnie większy aniżeli przed wojną. Nakład książek jest obecnie 4 razy większy niż w Polsce sanacyjnej, jak to ilustruje powyższy wykres.

...Tak więc projekt Konstytucji potwierdza istniejący już stan rzeczy oraz zapewnia, że władza ludowa nadal nie będzie szczędzić wysiłków nad podniesieniem poziomu kulturalnego obywateli Polski Ludowej.

U NAS...

Rozszerza się z każdym dniem sieć bibliotek publicznych. Są one bogato zaopatrzone w dzieła klasyków literatury polskiej i światowej, w dzieła naukowe. Korzysta z tych bibliotek młodzież, która budzi w sobie tą drogą zainteresowanie nauką i kulturą, kształtuje swoją postawę moralną i polityczną.

W Polsce sanacyjnej droga na wyższe uczelnie byłaby przed nimi zamknięta, tak jak była zamknięta dla ich ojców A dziś córki robotników MARIA WASILEWSKA I BARBARA ZAJĄCZKOWSKA oraz synowie małorolnych chłopów BOLESŁAW GROMADKA, STEFAN MUSZOLIK są słuchaczami pierwszego roku prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Rośnie i wychowuje się w Polsce nowy, wykształcony, świadomy miłujący Ojczyznę i sprawę pokoju człowiek. Taka jest droga młodych obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

U NICH...

Jakże inna jest sytuacja młodzieży w krajach kapitalistycznych. Władcy tych krajów chcą mieć młodzież otępioną, zdemoralizowaną, o ciasnym i wąskim widnokręgu myślowym. Bo taka młodzież jest im potrzebna i dlatego wciskają do rąk młodzieży najgorsze wydawnictwa w rodzaju „Detektywów", „Comiesów", i innego rodzaju podręczników zbrodni i przestępstwa. Wydawnictwa te kształcą przyszłych zbójów, morderców, gangsterów i degeneratów.

Taki obrazek na ulicach Nowego Jorku jest codziennym zjawiskiem. Do tego prowadzi młodzież m. in. zgniła literatura burżuazyjna. Takie są owoce burżuazyjnego wychowania młodzieży. Taka jest ta druga droga.

W 10 rocznicę powstania PPR 2)

Polska Partia Robotnicza

— twórczyni przemysłowego rybołówstwa morskiego w Polsce

Rzecz prosta, rozwój nie mógł sie ograniczyć do stworzenia chałupniczego, rzemieślniczego sposobu eksploatacji morza. **Gospodarka rybna, przemysł rybny potrzebny narodowi, to nie chałupnictwo, a wielkie kombinaty rybne posiadające odpowiednią ilość nowoczesnych statków, a więc przedsiębiorstwa państwowe połowów dalekomorskich i kutrowych, to gospodarka oparta na wzorach radzieckich.** Jednocześnie partia, rozumiejąc niedoskonałość indywidualnej formy gospodarzenia statkami, stworzyła szerokie możliwości rozwoju dla powstających spółdzielni rybackich, zapewniając im pomoc w postaci statków i kredytów państwowych.

Od początku, niemal z pierwszym dniem odzyskania Wybrzeża zjawili się przedwojenni „opiekunowie" rybaków: bartczaki, mielcuszni, zdrojewscy, romanowscy, właściciele usługowych, przetwórczych, handlowych firm i zaofiarowali swoje „usługi", odbierając za bezcen rybę od rybaków, dezorganizując rynek spożywczy, zakupując podstępem statki, sabotując zarządzenia władz, okradając państwo i robiąc na tym wszystkim „kokosowe interesy".

Oczywiście nie obeszło się i tu bez „pseudo ideologicznej podkładki", bez „pseudonaukowych teorii", mających uzasadnić, w sposób „teoretyczny" wyzysk kapitalistyczny.

A więc była „teoria naukowa", że państwo samo nie może administrować trawlerami i kutrami, że tylko „inicjatywa prywatna" zna te sposoby, że przy odbudowie i rozbudowie rybołówstwa trzeba się właśnie na nich oprzeć, bo oni umieją „rozmawiać" z rybakami i „dogadać się" z kapitalistami zagranicznymi, którzy mają przecież kutry i sieci. **Teorie te, płynące zza granicy i z miejscowych ośrodków kapitalistycznych miały, rzecz prosta, jedno źródło. Były naturalnym tworem kapitalistycznej gospodarki, miały być pomocą przy próbie odrodzenia kapitału, próbie powtórnego doprowadzenia do niewoli kapitalistycznej.**

Sekundowała im wiernie WRN-owska mafia, która usadowiła się zarówno w różnych ogniwach aparatu administracyjnego, jak i w spółdzielczości. Posiłkując się tymi teoriami, przy czynnej pomocy WRN-owskiej mafii, udało się takiemu np. Zdrojewskiemu — kapitaliście, który dorobił się na współpracy z niemieckimi władzami rybackimi w okresie okupacji, wcisnąć się do „Arki".

Równie zacięcie bronioną przez kapitalistów teorią była rzekoma niemożliwość **wprowadzenia planowania do rybołówstwa.**

— Nie można planować połowów: to nie fabryka — wołali domorośli „specjaliści". To nawet nie rolnictwo, tu nigdy nie wiadomo, gdzie jest ryba, tu decyduje los, szczęście. Jakżeż można w takich warunkach planować? A jeśli nie można planować połowów, to nie można planować przetwórstwa, nie można planować rozprowadzenia ryby. A więc zostawcie inicjatywie prywatnej rybołówstwo. Ona da sobie z nim radę.

* * *

Nie pomogły te „niezbite" argumenty. Peperowcy zorganizowali na nowych zasadach rybołówstwo morskie, zorganizowali państwowe przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Dalmor". Wyrzucono z „Arki" kapitalistę, złodzieja Zdrojewskiego i uczyniono z niej przedsiębiorstwo państwowe połowów kutrowych. Wyrzucono szereg kapitalistów i WRN-owskich wrogów ze spółdzielczości.

Ta rewolucja organizacyjna i gospodarcza, dokonana w okresie pierwszych lat po wojnie, została przeprowadzona dlatego, że partia uzbrojona w słuszną linię polityczną potrafiła swoim słowem i swoim czynem pozyskać szerokie masy rybaków i pracowników lądowych.

Gdy „Arka" wyzwalała się od kapitalisty Zdrojewskiego straszono nas, że nie będzie kim obsadzić kutrów, które zaczęły planowo wychodzić ze stoczni do eksploatacji. — Rybak nie będzie łowił na kutrze państwowym — takie hasło głosili wtedy kapitaliści i ich pomocnicy.

Zapomnieli oni o tym, że partia już pracowała z rybakami, że n o w e dotarło do wiosek rybackich, że rybak dobrze nauczył się rozróżniać przyjaciela od wroga, że widział i ocenił we właściwy sposób wysiłki władzy ludowej w walce o rozwój rybołówstwa.

Stary Kaszub Augustyn Kreft i jego synowie cierpieli przed wojną nędzę tak, jak dziesiątki rybaków w Rewie i Mechlinkach.

PPR-owcy trafili do tych rybackich, zaniedbanych osad. Dziś Kreftowie są szyprami i motorzystami w „Arce", są przodownikami pracy, tak, jak są szyprami i przodownikami Antoni Murza, Józef Głębin, Hubert Konkol, Rudolf Marek i dziesiątki innych.

Wielki program rozwoju rybołówstwa stworzony przez PPR porwał za sobą rzesze rybaków, umożliwił im zdobycie kwalifikacji zawodowych, podniósł ich świadomość społeczno - polityczną, związał z zadaniami ogólnonarodowymi, nauczył pracy po nowemu dla dobra Ojczyzny Ludowej i własnych rodzin.

Wielki program PPR podjęła i rozwija PZPR, rozszerzając go, odkrywając coraz to nowe perspektywy i możliwości wzrostu gospodarki rybnej.

Omawiamy projekt Konstytucji

Na straży zdobyczy ludu pracującego

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — czytamy w pierwszym punkcie art. 3 projektu Konstytucji — **stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi".**

Słowa te określają istotną treść naszego ludowego państwa, jego cele i zadania. Ten punkt projektu Konstytucji odzwierciedla w treściwym skrócie głęboki, rewolucyjny przełom, jaki dokonał się w dziejach naszego narodu, wyraża nowy, z gruntu odmienny niż do 1939 r. charakter i funkcje państwa.

Czymże bowiem było przed wrześniowe państwo polskie? Komu służyło? Czyich interesów broniło?

Artykuł 2 burżuazyjnej konstytucji z marca 1921 r. głosi: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu". Zasada ta jednak nigdy nie została wprowadzona w życie. Artykuł 2 konstytucji marcowej był pustym, kłamliwym frazesem, który miał zamaskować przed społeczeństwem prawdę, że władzę w państwie sprawowały kliki kapitalistyczno - obszarnicze **wbrew** najżywotniejszym interesom narodu. **„Demokratyczna" fasada miała osłonić rządy Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich, Wierzbickich, nadać im charakter ogólnonarodowej reprezentacji.**

W toku długotrwałych ciężkich walk klasowych masy ludowe na własnej skórze poznały czym było przedwrześniowe państwo polskie jako aparat przemocy i ucisku kapitalistycznego, całym swym ostrzem skierowane przeciwko robotnikom i chłopom.

Partia klasy robotniczej, KPP była nielegalną prawie od samego powstania niepodległej Polski. Rząd prawicowego socjalisty Moraczewskiego wprowadził w styczniu 1919 r. stan wyjątkowy, przy którego pomocy rząd Paderewskiego wpędził partię komunistyczną w podziemia.

Rozbijanie Rad Delegatów Robotniczych przez piłsudczykowską policję w sojuszu z prawicowymi przywódcami PPS w latach 1918—1919, wtrącanie komunistów do więzień, do Berezy Kartuskiej, krwawe tłumienie strajków robotniczych i chłopskich w latach 1936—37, przekształcenie ubezpieczeń społecznych w dodatkowe źródło podatków, ściąganych z mas pracujących, fałszowanie woli narodu i narzucenie mu sejmu mianowańców sanacyjnych, zaprzedanie Hitlerowi niepodległości Polski — wszystkie te fakty unaoczniły masom ludowym całą wrogość i antynarodowość państwa kapitalistycznego, które służy tylko i wyłącznie interesom znikomej garstki wyzyskiwaczy, bankierów, fabrykantów i obszarników.

Zasadniczo odmienna jest rola i funkcje państwa demokracji ludowej. W odróżnieniu od przedwrześniowego państwa polskiego, będącego narzędziem dyktatury mniejszości społeczeństwa wyzyskującej i uciskającej przytłaczającą większość narodu, państwo demokracji ludowej jest formą dyktatury klasy robotniczej sprzymierzonej z pracującym chłopstwem, a więc olbrzymiej większości narodu — nad pozbawionymi władzy, ale jeszcze nie zlikwidowanymi wyzyskiwaczami, stanowiącymi znikomą mniejszość w naszym społeczeństwie. Aparat państwa kapitalistyczno - obszarniczego bronił interesów magnatów kartelowych i obszarników **przed ludem.** Państwo demokracji ludowej broni interesów i zdobyczy mas pracujących przed rozbitkami reakcji i ich imperialistycznymi protektorami.

Jakimi środkami i metodami państwo nasze realizuje te zadania?

Realizuje je za pomocą ustaw i przepisów prawnych wymierzonych przeciwko spekulacji, ograniczających wyzysk kułacki, broniących interesów robotnika, małorolnego i średniorolnego chłopa oraz inteligenta. Sądy Rzeczypospolitej ścigają z całą surowością prawa tych, którzy usiłują szkodzić naszemu państwu — sabotażystów, dywersantów, szpiegów. Przykładem tego, jak organa naszego państwa spełniają skutecznie swoją funkcję zabezpieczenia władzy i wolności ludu przed wrogimi siłami, były chociażby ostatnie procesy przeciwko zdrajcom, opłacanym z trumanowskiego stumilionowego funduszu dywersji i szpiegostwa. Nasz aparat bezpieczeństwa, sądownictwo i prokuratura, nasze Wojsko Polskie — oto organa naszego państwa, stojącego na straży zdobyczy ludu pracującego miast i wsi.

Żniwa imperialistycznych zbrojeń

Amerykańskie pismo „US News and World Report" publikuje artykuł swego reportera, który rzekomo kilka miesięcy spędził we Francji. Reporter oburza się, że Francuzi, którzy są przecież narodem ubogim, jedzą za dużo. Naród, korzystający z pomocy Marshalla, nie ma prawa żyć na tak wysokiej stopie — pisze ów reporter. Trzeba zacisnąć pasa, by więcej przeznaczyć na zbrojenia w imię interesów amerykańskich monopoli.

Amerykański dziennikarz prawdopodobnie ograniczył poznanie Francji do jej burżuazji. Tej wiedzie się jeszcze nie najgorzej. Amerykański dziennikarz nie zaglądał prawdopodobnie w podwórka, gdzie w śmietnikach dzieci i starcy szukają resztek pożywienia. Nie czytał prawdopodobnie gazet francuskich, z których dowiedziałby się sporo o prawdziwej sytuacji narodu francuskiego.

Oto plon z dwóch zaledwie kolejnych numerów „Humanité":

Oktawia Lefaux z Sains-en-Gohelle, lat 54, powiesiła się z nędzy.

16-letni robotnik rolny w Saint - Laurent du Tencement powiesił się, nie mogąc się utrzymać z głodowego zarobku.

Pani Blanche z Kerdourhic, lat 61, podcięła sobie gardło brzytwą, nie widząc żadnych możliwości utrzymania się.

To jest prawdziwy obraz „życia ponad stan" we Francji, „wspomaganej" planem Marshalla.

Imperialistyczni grabieżcy zachodni starają się utrzymać w średniowiecznym zacofaniu kraje, w których postawili swą ciężką stopę. Prymitywne drogi, środki komunikacyjne, jakich używano kilkaset lat temu — oto stan komunikacji krajów pod rządami imperializmu. Ten stan rzeczy nie martwi kolonizatorów zachodnich. Miejscowa ludność służy im bardzo często jako siła pociągowa. Na zdjęciu: Koreańczyk z Południowej Korei przenosi kontradmirała angielskiego Scott-Manerieff'a przez wodę.

Przegląd wydarzeń

W Paryżu zakończyły się trzymiesięczne obrady VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. *„...praca VI sesji Zgromadzenia Ogólnego nie dała wyników z punktu widzenia utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Co więcej — szereg rezolucji, narzuconych Zgromadzeniu przez blok amerykańsko - angielski, zmierza nie do położenia kresu agresji amerykańskiej, lecz do jej poparcia i rozszerzenia"* — oświadczył delegat radziecki, Malik, na końcowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Rozczarowanie amerykańskiej agencji

Amerykańscy imperialiści przeforsowali szereg uchwał, które wypaczają rolę, jaką winna spełniać ONZ, jak odrzucenie pokojowych propozycji radzieckich w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń, w sprawie zjednoczenia Niemiec, położenia kresu wojnie w Korei. Ale VI sesja Zgromadzenia Ogólnego nie przysporzyła laurów amerykańskim imperialistom, wykazała dalsze zmniejszenie ich autorytetu.

Paryski korespondent amerykańskiej agencji prasowej „United Press" wyraził pogląd, że VI sesja przyniosła „największe rozczarowanie ze wszystkich dotychczasowych sesji". Czemu tak rozczarowała ona trumanowskie grono imperialistów? Przede wszystkim dlatego, że posunął się naprzód proces izolowania delegacji amerykańskiej. Minęły czasy, gdy udawało się jej bez najmniejszej trudności forsować swoje prowokacyjne wnioski.

Zarówno przebieg dyskusji nad poszczególnymi sprawami, jak i wyniki głosowań wykazały, że *amerykańskim agresorom z coraz większą trudnością przychodzi narzucać swoją wolę licznym delegacjom*, które dotychczas z niewolniczym posłuszeństwem podnosiły rękę do góry na znak dany przez tego czy innego delegata amerykańskiego. Poważną porażką USA było powstanie w Paryżu bloku państw arabskich i azjatyckich, których delegaci poddawali surowej krytyce szereg wniosków amerykańskich i w większości wypadków głosowali przeciwko nim, a za wnioskami radzieckimi lub wstrzymywali się od głosu. W wielu wypadkach podobne stanowisko zajmowały niektóre państwa zachodnio - europejskie, a nawet południowo - amerykańskie, których delegaci na poprzednich sesjach stanowili najwierniejszą klientelę amerykańskich imperialistów.

Przez cały okres trwania sesji ani na chwilę amerykańscy podpalacze świata nie zaprzestawali przygotowań wojennych. Po stolicach europejskich jeździł pupilek Waszyngtonu, „hitlerek" z Bonn, Adenauer, i omawiał sprawy związane ze wskrzeszeniem hitlerowskiego Wehrmachtu. Obradowała rada paktu atlantyckiego. Uchwalono w poszczególnych krajach atlantyckich nowe miliardy na zbrojenia.

Pięścią w stół

Przygotowywaniu wojny służą wszystkie posunięcia amerykańskich imperialistów na arenie międzynarodowej. Temu celowi służą plany utworzenia tzw. armii europejskiej, sprawa nad którą wkrótce będzie obradować w Lizbonie rada paktu atlantyckiego. Ale nie wszystko idzie po myśli amerykańskich organizatorów trzeciej wojny światowej. Stosunki pomiędzy poszczególnymi członkami paktu atlantyckiego nie należą do najlepszych. Wpływa na to przede wszystkim postawa Adenauera, który wzorem Hitlera coraz częściej zaczyna używać jako argumentu uderzenia pięścią w stół. I tak np. ostatnio wystąpił w ultymatywnym tonie wobec Francji, domagając się natychmiastowego uregulowania sprawy Saary, a wobec całej organizacji atlantyckiej — domagając się natychmiastowego przyjęcia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

Żądania Adenauera wywołały wielkie poruszenie w stolicach krajów atlantyckich, a przede wszystkim w Paryżu. Francuska agencja prasowa AFP stwierdza, że *„zachodnio - niemieckie żądania są regularnie wnoszone i podwyższane"*. Reakcyjny dziennik francuski „Combat" pisze: *„Z niesłychaną brutalnością kanclerz Adenauer uderzył pięścią w stół, przy którym odbywają się międzynarodowe konferencje... To nowe stanowisko siły... wskazuje wyraźnie, że nowe Niemcy, jakie powstały w wyniku polityki amerykańskiej, są niezwykle podobne do Niemiec Hitlera"*.

Rzecz jasna, że stanowisko Adenauera stawia francuską reakcję w niezwykle trudnej sytuacji. Francuska prasa nie ukrywa, że sprawa „armii europejskiej" może okazać się dla francuskiego Zgromadzenia Narodowego orzechem nader trudnym do zgryzienia.

Prasa francuska nie liczy się z poparciem USA dla stanowiska Francji. „Ce Matin" stwierdza, że *„Acheson jest skłonny pójść na jak najszersze ustępstwa wobec Adenauera, uważając udział Niemiec zachodnich we wspólnej obronie* (czytaj — w agresywnych planach — przyp. red.) *za nieodzowny"*.

Na hitlerowską modłę

Adenauerowskiej polityce żądań i szantażu na arenie międzynarodowej towarzyszy na terenie Niemiec zachodnich iście himmlerowski terror połączony z wskrzeszaniem bojówek SS. Lokale organizacji pokojowych i Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) zostały splądrowane. Setki bojowników o pokój i komunistów zachodnio - niemieckich aresztowano. W tysiącach mieszkań przeprowadzone zostały rewizje.

Zachodnio - europejska prasa postępowa wyraźnie stwierdza, że terror ten ma na celu zastraszenie ludności coraz bardziej zdecydowanie występującej przeciwko polityce remilitaryzacji. Ma on również na celu sfabrykowanie przez siepaczy adenauerowskich tzw. „materiałów dowodowych" dla użycia ich przeciwko KPD.

Proces — prowokacja

Prowokacja, którą do takiej doskonałości doprowadził Hitler, inscenizując podpalenie Reichstagu, jest ulubionym narzędziem jego amerykańskich następców. Pamiętamy prowokacyjne procesy zdrajcy Krawczenki, czy trockisty Rousseta. Dziś w Paryżu jesteśmy świadkami nowego procesu tego samego gatunku. Tym razem chodzi o proces wytoczony przez bandę łotrzyków, szpiegów i zdrajców przeciwko autorowi książki „Międzynarodówka zdrajców", Renaud de Jouvenel, oraz postępowemu dziennikarzowi francuskiemu, Wurmserowi, który napisał przedmowę do tej książki.

„Oskarżyciele", wśród których prym wiedzie pułk. Jan Kowalewski, przedwojenny działacz ozonowy, dwójkarz i wielbiciel Hitlera w jednej osobie, poczuli się urażeni na swym „honorze", ponieważ w książce Jouvenel'a zdemaskowano ich szpiegowską działalność w służbie wywiadu amerykańskiego i angielskiego.

Ten zainscenizowany przez Waszyngton proces jest jeszcze jedną próbą oczerniania krajów demokracji ludowej, z których wywodzą się „oskarżyciele", jeszcze jedną próbą rozniecania w krajach zachodnio - europejskich uczuć nienawiści do krajów demokracji ludowej. Poprzednie procesy zakończyły się kompromitacją ich autorów. I tym razem, „oskarżyciele", autorzy procesu, są już z góry skompromitowani i w pojęciu opinii publicznej oni to zasiadają na ławie oskarżonych.

Nasi ping-pongiści zdobywają *drugie miejsce* w drużynowych mistrzostwach garnizonu

W dn. 4 bm. rozegrane zostały u nas drużynowe mistrzostwa garnizonu w tenisie stołowym. Drużyna nasza wystąpiła w składzie: **mat Mitka, mat Kędzia i mar. Hofman.** Mimo, że brakło w naszej drużynie najlepszych naszych graczy **mata Groblewskiego** i **of. Duchonia** zawodnicy nasi walczyli z całą energią i zapałem zdobywając zaszczytne 2-gie miejsce spośród dziewięciu walczących drużyn.

Drużyna nasza okazała się zespołem bardzo wyrównanym i dobrze przygotowanym. Wszyscy nasi zawodnicy dali z siebie wszystko, by zająć najlepsze miejsce. Dość licznie zgromadzona publiczność dopingowała gorąco nasz ambitnie walczący zespół.

Ping - pong w naszej jednostce ma wielu zwolenników. Wielu z grających nauczyło się grać dopiero w wojsku. Zajęcie przez nas drugiego miejsca zmobilizuje nas do usilniejszej pracy nad umasowieniem tej gałęzi sportu.

mat Mirosław Kędzia

Zawody sportowe w „N"-tej jednostce

Ostatnio w „N"-tym garnizonie odbyły się zawody sportowe, w konkurencjach: siatkówki i koszykówki.

W zawodach tych zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna sportowa oficera **M.**, która we wszystkich konkurencjach zajęła pierwsze miejsca.

W gimnastyce najlepiej przygotowana okazała się drużyna oficera **M.** Zawodnicy tacy jak **mat Kunc, mat Ryś i st. mar. Pechman** wykonali wszystkie zadania bardzo dobrze i indywidualnie zajęli pierwsze miejsca. Drugie miejsce zajęła drużyna oficera **Z.**

W rozgrywkach piłki siatkowej zwycięstwo odniosła także drużyna oficera **M.** zwyciężając kolejno drużynę oficera **Z.** 2:1, 15:5, 15:7, oficera **K.** 2:0. 15:1, 15:6.

W koszykówce również odniosła zwycięstwo drużyna oficera **M.** w stosunku 22:13 (8:10), zajmując pierwsze miejsce.

W drużynie naszej wyróżnili się: **oficer Jankowski, mat Kunc i st. mar. Kozik,** którzy swą grą w poważnym stopniu przyczynili się do wygranej naszej drużyny.

mar. Jan Łukasik

CO, GDZIE, KIEDY

W dniu dzisiejszym odbędzie się na Wybrzeżu kilka interesujących imprez sportowych.

W GDAŃSKU najbardziej ciekawie zapowiadają się rozgrywki w piłce koszykowej z udziałem zawodników kadry olimpijskiej oraz koszykarzy miejscowej „Spójni" i „Kolejarza" Ostrów Wlkp. Rozgrywki odbędą się w hali sportowej Budowlanych we Wrzeszczu.

O godz. 16-ej rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo I ligi koszykowej pomiędzy Spójnią (Gdańsk) i Kolejarzem (Ostrów Wlkp.), a o godz 17,15 odbędzie się treningowy mecz kadry olimpijskiej Team A — Team B.

* * *

W GDYNI najbardziej atrakcyjną imprezą sportową będzie mecz pływacki pomiędzy **OWKS Kraków a Flotą,** który odbędzie się o godz 16 na basenie Państwowej Szkoły Morskiej.

W barwach OWKS (Kraków) wystąpi szereg czołowych zawodników Polski z zasłużonym mistrzem sportu **Gremlowskim,** mistrzem Wojska Polskiego **Brzęczkiem** i wicemistrzem WP — **Wąsem** na czele.

W ramach tych zawodów wystąpią także poza konkursem doskonałe pływaczki śląskie: mistrzyni Polski **Dzikówna,** wicemistrzyni Polski **Korecka** oraz czołowe zawodniczki krajowe **Minikiel i R. Gryszykówna. Mistrzyni Polski Dzikówna podejmie próbę pobicia rekordu Polski na dystansie 200 m stylem dowolnym.**

* * *

W dniu dzisiejszym „Flota" rozegra 50 z kolei mecz bokserski. Przeciwnikiem „Floty" będzie „Kolejarz" —

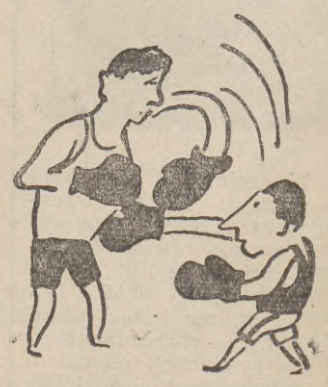

Gdańsk. Mecz ten odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury w Gdyni o godz. 19,00.

* * *

W TCZEWIE rozegrany zostanie mecz bokserski o mistrzostwo zrzeszeniowe II grupy pomiędzy **ZS Spójnią a CWKS III.**

* * *

W ELBLĄGU odbędą się trzy interesujące imprezy: **mistrzostwa łyżwiarskie Polski juniorów, finały I kroku bokserskiego oraz mecz tenisa stołowego o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Stal (Elbląg) — Spójnia (Tczew).**

Remont ścigacza

(dokończenie)

Poleciłem wszystkim odpocząć. Jednak Połuektow pozostał. Podjął się wygładzenia pilnikiem śladów uderzeń młota na trzonie; dla sprawnego obracania się w łożysku powierzchnia musiała być gładka i cylindryczna.

Rozpoczął się następny cykl robót: montaż wałów śrubowych.

Teraz największym wrogiem okazał się mróz. Ażeby szybko i prawidłowo zmontować linię wałów, ustawić je na swoje miejsce, nałożyć na nie śruby i zamocować je, należało pracować gołymi rękoma. A tu przy każdym dotknięciu metalu zostawała na nim skóra z dłoni. Paliły one jak poparzone, a bolców, nakrętek, narzędzi, niesposób było wziąć do ręki.

Co to za bohaterowie ci nasi ludzie! Nikt nie uskarża się na trudności, wszyscy myśleli tylko o jednym — w terminie zakończyć remont swego okrętu. Ludzie znajdowali nawet siły na żarty.

— Co by to było, Sierioża, gdyby tak nosem dotknąć żelaza? — pytał Jermakowa jego przyjaciel Ślepow.

— Spróbuj — odparł Jermakow. Na pewno będziesz się lepiej podobał dziewczętom.

Komisyjna ocena wypadła dobrze — uznano remont za znakomity. To jeszcze bardziej wzmogło moje uczucie wdzięczności dla marynarzy. Pragnąłem ich nagrodzić. Ale jak?

Zebrałem załogę w mesie. Otoczyły mnie poszarzałe, wymizerowane twarze, pokryte szczeciną zarostu, twarze o zapadniętych oczach. Szczęki wystawały spod skóry podobnej do pergaminu. W tej chwili wszyscy byli mi bliscy jak bracia. Chciałem im powiedzieć coś serdecznego, z głębi duszy, ale nie umiałem tego wyrazić i po prostu gratulowałem im terminowego ukończenia robót, obiecywałem, że już niewiele dni dzieli nas od wyjścia na morze i spotkania się twarzą w twarz z wrogiem. Wtedy weźmiemy odwet za męki Leningradu. W imieniu służby serdecznie podziękowałem marynarzom.

— Służymy Związkowi Radzieckiemu — zabrzmiała dziarska odpowiedź.

Jeszcze raz spojrzałem na wyniszczone twarze i zaproponowałem, by zorganizować maleńką ucztę.

— Biełobok. Gdzie gitara?

— Zaraz. — I znikł w luku.

— Ślepow. Wy macie pociąg do wrzątku: topiliście lód, teraz rozgrzejcie nas...

Kiedy wszyscy znów się zebrali, w rękach Biełoboka dźwięczała gitara, a ja przyniosłem swój „żelazny zapas" — puszkę kawy, tabliczkę czekolady i paczkę sucharów wyfasowanych uprzednio. Biełobokowi zabłysły oczy; zabrzmiały akordy gitary. Ślepow potrząsał głową. Jermakow powtarzał:

— Tak, no, t-a-a-k.

Ręce poodmrażane i popuchłe, poplamione smarami, farbą i sadzami podnosiły kubki z wrzątkiem.

— Za nasz bojowy ścigacz! Za bojowe sukcesy!

— Za zwycięstwo!

— Za Stalina!

Długo jeszcze w nieopalonej mesie rozbrzmiewał śmiech, pieśni i akordy gitary.

Koniec

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44 **Redaguje: Komitet: Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej** **Wyd. MON Gd. — 242 — W-3-12519**